

Getter, Marek

"Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944-1956", pod red. Witolda Kuleszy i Andrzeja Rzeplińskiego, Warszawa 2000 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 34/4, 210-218

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944-1956, pod red. Witolda Kuleszy i Andrzeja Rzeplińskiego, Warszawa 2000, Instytut Pamięci Narodowej — Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Uniwersytet Warszawski — Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, ss. 528

Jedna z dwóch pierwszych publikacji powoływane w długich procedurach prawnych Instytutu Pamięci Narodowej zawiera prace przedkładane w ciągu czterech konferencji, które odbyły się w okresie luty-maj 1999 i były organizowane przez instytucje wymienione na karcie tytułowej publikacji.

Pokłosie tych konferencji pośpiesznie zebrano i opublikowano jako pisany dowód działalności Instytutu Pamięci Narodowej. Tak powstał zbiór 26 rozpraw i opracowań poprzedzonych wstępem prezesa Instytutu, prof. dr. Leona Kieresa, w którym wyklada on następująco założenia publikacji: „Przedstawione czytelnikom opracowania jawić się mogą nie tylko jako źródło moralnego, ale również prawnego zobligowania do prowadzenia śledztwa w sprawach zbrodni sądowych i przedstawienia zarzutów ich dokonywania żyjącym jeszcze sędziom i prokuratorom. Idea sprawiedliwości urzeczywistnia się w *continuum*, co sprawia, że Rzeczpospolita musi powrócić do wyjaśnienia przez niezawisły wymiar sprawiedliwości każdego przypadku zbrodni sądowych z lat 1944-1956. Stanie się to z pewnością pierwszoplanowym zadaniem Instytutu Pamięci Narodowej — Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu” (s. 6).

Rozprawy i opracowania ujęte zostały w cztery niejako części. Część I: *Geneza oraz podstawy prawne działania sądowego i quasi-sądowego systemu represji* składa się z czterech fachowych i ściśle prawniczych rozpraw, odbiegających formą i treścią od pozostałych. Są to: *Przystosowania ustroju sądownictwa do potrzeb państwa totalitarnego w Polsce* Andrzeja Rzeplińskiego; *Prawo stalinowskie i jego recepcja w Polsce — zarys problematyki* Adama Bosiackiego; *Na drodze ku nowej procedurze karnej. O postępowaniu przygotowawczym w latach 1943-1950* Adama Lityńskiego; *Kara śmierci jako wykładnik polityki karnej państwa* Piotra Kładocznego. Część II nosi tytuł: *Sądowa praktyka represji politycznych*, część III zaś: *Prokuratura i organy quasi-sądowe*. Część IV: *Podstawy prawne odpowiedzialności za zbrodnie* to rozprawa prof. dr. Witolda Kuleszy *Odpowiedzialność karna sędziów za zbrodnie sądowe*.

Przyjęto więc tematyczny układ rozpraw i opracowań, przy czym, co szczególnie widoczne jest w części II, ułożono je poza chronologią wydarzeń — opisy procesów z lat 50. poprzedzają te z lat 40. Czy dla widzenia całości problemu nie byłby bardziej przejrzysty w częściach II i III układ: wojskowy wymiar sprawiedliwości, prokuratura i sądy wojskowe; cywilny wymiar sprawiedliwości, prokuratura i sądy cywilne; organy quasi-sądowe? W takim bowiem układzie materiałów przykładowo nie ma odpowiedzi na pytania: czy zakończenie wojny w Europie wpłynęło na orzecznictwo sądów wojskowych, skazujących na najwyższy wymiar kary za dezercję?, jakimi motywami kierowały się najwyższe władze, ograniczając działalność sądów wojskowych i przenosząc sprawy do sądów cywilnych (legitymizacja postępowania wobec zagranicy?). Ostatecznie jurysdykcja sądów wojskowych wobec osób cywilnych uchylona została 5 kwietnia 1955 r.

Niezależnie jednak od tego ogólnego spostrzeżenia przeglądu prac zbioru trzeba dokonać w kolejności ich miejsca w tomie. Zgodnie więc z przyjętym układem część II otwiera udokumentowana literaturą i archiwaliami rozprawa Janusza Wróbla i Marka Słojewskiego: *Zbrodnie sądowe z oskarżenia o kolaborację z nazistami. Procesy kierownictwa Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, „Startu” i Okręgowego Kierownictwa Walki Podziemnej przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie*. Te nagłaśniane w prasie i w radiu procesy, przeprowadzone przed **sądem**

cywilnym [podkr. — M. G.] w okresie grudzień 1951 — listopad 1952 zakończyły się orzeczeniem 9 kar śmierci (wykonano 5). Oskarżeniom i represjonowaniu funkcjonariuszy przedwojennego aparatu władzy, działającym następnie w odpowiednich służbach w konspiracji, służyły dekryty KRN z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, z 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego oraz instrukcja dyr. Dep. V MBP (Julia Brystygier) dotycząca „rozpracowania byłych pracowników sanacyjnego aparatu policyjnego i ich działalności w instytucjach podziemia w czasie okupacji”. Autorzy zwracają uwagę na szczególnie złowieszczą rolę „tajnej sekcji” III Wydziału IV Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy działającej w latach 1950-1954, która procesy przygotowywała, stanowiła o składzie zespołu sędziowskiego i je prowadziła. Omawiają również postępowanie adwokatów powoływanych w charakterze obrońców, którzy w znacznej mierze wspierali stwierdzenia prokuratora.

Nie sposób w krótkich z konieczności ramach recenzji wymienić nazwiska oskarżanych i skazanych, prokuratorów i sędziów oraz śledczych MBP. Wymieńmy przeto tylko kilka. Spośród oskarżonych: Kazimierz Moczarski, który w więzieniu śledczym przebywał od listopada 1945 r. do września 1954 r., spośród prokuratorów odgrywających główne role: Paulina Kern, Kazimierz Cińcio, Maciej Majster, Benjamin Wajsblech i wreszcie najbardziej bezwzględni — oficerowie śledczy z tzw. Grupy Specjalnej wyodrębnionej z Departamentu Śledczego MBP: Adam Adamuszek, Eugeniusz Chimczak, Edmund Kwasek, Jerzy Kaskiewicz i Józef Dusza — dobrowolny świadek wykonywania wyroków śmierci, odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi oraz Orderem Sztandaru Pracy I Klasy (s. 99).

Krzysztof Sidorkiewicz w rozprawie: *Stosowanie w latach 1946-1956 na Pomorzu i Kujawach dekretu z 22 stycznia 1946 r. „O odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia...”* — przeprowadził gruntowną analizę tego dekretu oraz możliwości, jakie dawał on w praktycznym zastosowaniu. Na mocy tego dekretu wszczęto postępowanie wobec 31 funkcjonariuszy przedwojennych organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości oraz konfidentów policji i kontrwywiadu wojskowego. Wymienieni w tekście podsądni oznaczeni są jedynie inicjałami. Natomiast wbrew tytułowi Autor wyszedł dalej poza opisywane terytorium i podał, jak zastosowano dekret w stosunku do wyższych przedstawicieli przedwojennej władzy.

I tak były komendant twierdzy brzeskiej i wojewoda poleski Waclaw Kostek-Biernacki skazany został na karę śmierci zamienioną na dożywotnie więzienie, a były prezes Rady Ministrów, marszałek Sejmu i wicemarszałek Senatu Kazimierz Świtalski po 5 latach aresztu śledczego skazany został w 1954 r. na łączną karę 8 lat więzienia. Charakterystyczne było uzasadnienie wyroku przez Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 15 października 1954 r.: „a. za dławienie mas pracujących i za wybory — 8 lat; b. za podważanie autorytetu Sejmu jako premier — 5 lat; c. za przeprowadzenie konstytucji (1935) — 8 lat; d. za paszkwil — 1 rok; Razem 12 lat. Na podstawie amnestii z 22 lutego 1947, art. 14 § 2 — na 8 lat” [s. 113. Cytat pochodzi z Dariusza K. Świtalskiego, Warszawa 1992 — M. G.].

Z kolei wojewoda warszawski w latach 1927-1934 Stanisław Twardo skazany został na łączną karę 8 lat „za osłabianie ducha obronnego społeczeństwa polskiego”.

Kolejne dwie rozprawy: Marka Kielasińskiego, *Raport o zabijaniu* i Zofii Leszczyńskiej, *Procesy sądowe w l. 1944-1956 wobec członków organizacji niepodległościowych na Lubelszczyźnie* — opisują działalność sądów wojskowych niezależnie od ich zmieniających się z czasem nazw: Wojskowy Sąd Garnizonowy, Wojskowy Sąd Okręgu Wojskowego, Wojskowy Sąd Rejonowy. W tych bardzo dobrze udokumentowanych pracach ujawnia się w pełni specyfika działania tych sądów, a więc formalistyka trzymania się określonych paragrafów kodeksów

i artykułów dekretów stanowiących o najwyższym wymiarze kary, bezwzględność w orzekaniu wyroków i niemal natychmiastowe ich wykonywanie i, co ułatwia dziś pracę historykom, przy prowadzonej dokumentacji pisanej, często ręcznie. Pewne wymogi formalne stosowane były przynajmniej w latach 1946-1948, mianowicie obecność kapelanów przed egzekucją. Wyroki śmierci wykonywano również w stosunku do kobiet. Było to nie tylko charakterystyczne dla sądów wojskowych działających na Lubelszczyźnie. Oto Wojskowy Sąd Okręgowy w Poznaniu skazał 27 kwietnia 1945 r. na karę śmierci Stanisławę Marinczenko za ukrywanie w piwnicy radioodbiornika. Wyrok wykonano 1 maja 1945 r. o świcie (s. 361). Opracowanie M. Kielasińskiego podaje zestawienie 44 składów sędziowskich i prokuratorskich, jak również składy plutonów egzekucyjnych.

Od wyroków sądów wojskowych praktycznie nie było odwołania, choć wyżsi dowódcy wojskowi mogli wyroku nie zatwierdzić i dać pewną szansę skazańcowi, zamieniając karę śmierci na kompanię karną, co dawało możliwość przetrwania. Naczelnym dowódcą gen. Michał Rola-Żymierski, dowódcą 1 Armii gen. Zygmunt Berling, dowódcą 2 Armii gen. Karol Swierczewski i dowódcą garnizonu w Lublinie gen. Leon Bukojemski korzystali z tej możliwości nader rzadko. Wymienić należy jeszcze czołowe osobistości wojskowego wymiaru sprawiedliwości z lat 1944-1945, a więc: szef Wydziału Sądownictwa Wojskowego gen. Aleksander Tarnowski, naczelnym prokuratorem LWP płk. Jan Mastelarz, przewodniczący Sądu Garnizonowego w Lublinie płk. Konstanty Krukowski i rekordzista w wydawaniu wyroków śmierci, przewodniczący sądu 2 Armii ppłk. Stefan Piekarski.

Podstawę do orzekania wyroków stanowiły dekrety: O ochronie państwa z 30 października 1944 r. oraz O przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa z 13 czerwca 1946 r. Rozprawy jawne i niejawne odbywały się w Zamku Lubelskim bądź w m. Korytnica, siedzibie sądu 2 Armii.

Pierwsza egzekucja w Zamku Lubelskim (budzącej groźbę katowni w czasie okupacji hitlerowskiej) miała miejsce już 13 listopada 1944 r., ostatnia zaś 30 kwietnia 1955 r. w Chełmie Lubelskim, do tamtejszego bowiem więzienia przeniesiono wykonywanie wyroków, kiedy z woli B. Bieruta Zamek Lubelski przekształcony został w Muzeum.

Łącznie w omawianym okresie stracono 315 osób, a liczbę wykonanych wyroków w poszczególnych latach przedstawia następująca statystyka:

1944— 114	1947 — 47	1950— 3	1953 — 0
1945— 62	1948 — 28	1951 — 10	1954 — 3
1946— 39	1949— 6	1952— 2	1955 — 1

Dwie kolejne rozprawy, znakomicie udokumentowane — ich autorzy korzystali bowiem z Archiwum Delegatury UOP w Rzeszowie — dotyczą Rzeszowszczyzny, gdzie wpływy Stronnictwa Narodowego i konspiracyjna działalność Narodowej Organizacji Wojskowej były szczególnie silne.

Jan Draus — *Proces Kierownictwa Rzeszowskiego Okręgu NOW 1949 r.* — przedstawia nie tylko przebieg rozprawy przeciw członkom ścisłego kierownictwa (9 osób, 2 wykonane wyroki śmierci), szerzej opisuje działalność SN przed wrześniem 1939 r. oraz SN i NOW w okresie okupacji. Podkreśla, iż masowe aresztowania (łącznie 142 osoby) członków i sympatyków SN i NOW nastąpiły po ich ujawnieniu się w amnestii z 1947 r. i po zaniechaniu działań zbrojnych po referendum 1946 r. oraz po rozwiązaniu Okręgu NOW i zakończeniu działalności konspiracyjnej.

Zbigniew Kazimierz Wójcik przedstawia z kolei pierwsze chyba na tę skalę procesy i represje wobec duchowieństwa diecezji przemyskiej — *Procesy polityczne duchowieństwa diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Rzeszowie (1946-1954)*. Na łączną liczbę 751 księży krócej lub dłużej w więzieniach przebywało 122 współpracujących z NOW do 1946 r. oraz ze Zrzeszeniem „Wolność i Niepodległość” (WiN).

Z Rzeszowszczyzną wiąże się także, zamieszczona wprawdzie w III cz. książki, rozprawa Janusza Borowca — *Wojskowa prokuratura sądów doraźnych w woj. rzeszowskim maj-czerwiec 1946*. Autor przedstawia powołanie i strukturę Korpusu Bezpieczeństwa Publicznego, następnie zaś Państwowej Komisji Bezpieczeństwa oraz grup operacyjnych działających w poszczególnych województwach, grupy te od listopada 1945 r. do czerwca 1946 r. „zabiły w skali kraju 2 104 ludzi, raniły 342, aresztowały i zatrzymały 16 924 osoby” (s. 417).

Sądy doraźne powołane zostały na podstawie dekretu o postępowaniu doraźnym z 16 listopada 1945 r. Zaostrzał on sankcje karne przez wprowadzenie kary więzienia „na czas nie krótszy od roku” do kary śmierci włącznie za przestępstwa wyszczególnione w rozdziale XXIII Kodeksu karnego z 1932 r.¹ Rychła nowelizacja dekretu, wprowadzona 13 czerwca 1946 r., podwyższała najniższy wymiar kary w trybie doraźnym do lat 3. Nadto zaostrzała praktykę aresztu tymczasowego oraz wyłączała zaskarżalność wyroków sądów I instancji. Sądy doraźne działały na obszarze ośmiu województw (białostockie, lubelskie, warszawskie, łódzkie, poznańskie, kieleckie, rzeszowskie i krakowskie). Nie brały pod uwagę okoliczności łagodzących, opierały się na pospiesznie sporządzonym akcie oskarżenia, sam fakt aresztowania świadczył o winie.

Organizatorem sądów doraźnych był ówczesny Prezes Najwyższego Sądu Wojskowego płk. Aleksander Michniewicz. Zarówno on, jak i Naczelny Prokurator Wojskowy nakazywali stosowanie kary śmierci, a jedynie w wyjątkowych wypadkach kary pozbawienia wolności.

Sądy doraźne wojskowe w I połowie 1946 r. skazały na karę śmierci 364 osoby, a sądy doraźne cywilne 29. Stąd też kierowanie prokuratorów wojskowych do sądów doraźnych, w których występowali oni jako sędziowie wraz z oficerami śledczymi Urzędów Bezpieczeństwa. W dalszych wywodach Autor zestawia wyroki zapadłe w trybie doraźnym w Sądzie Okręgowym w Rzeszowie. Szczególnie złowieszczą rolę odegrał tu mgr Marian Stokłosa, który kolejno pełnił funkcje oficera śledczego w Pow. UBP w Łańcucie, w Woj. UBP w Rzeszowie oraz wiceprokuratora sądu doraźnego i podprokuratora Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Rzeszowie. „Jako oskarżyciel brał czynny udział w pokazowych procesach, a następnie wykonywał publicznie wyroki śmierci” (s. 419).

Sanok i Dębica były widownią egzekucji publicznych (maj 1946), na które sprowadzano również młodzież szkolną (s. 421), choć po straceniu publicznym zbrodniarzy z Majdanka (listopad 1944), strażniczek ze Stuthofu i Artura Greisera w Poznaniu tego rodzaju przedsięwzięcie zaniechano.

Orzecznictwo i działalność wojskowych sądów rejonowych na Pomorzu Środkowym w l. 1946-1955 to tytuł rozprawy Andrzeja Jaracza. Wojskowe Sądy Rejonowe w Koszalinie i Szczecinie rozpatrywały sprawy organizacji młodzieżowych powstających żywiołowo i nie nawiązujących w swym rodowodzie do historycznych organizacji podziemnych. Były to m.in. szerzej nieznane: Tajna Młodzieżowa Partyzantka Krajowa, Polskie Podziemne Siły Zbrojne, Białe Orły i najbardziej z nich znacząca, jak wynikało z akt sądowych, o kryptonimie BOA. Autor nie rozwiązuje tego skrótu, a nazwiska oskarżonych i skazanych oznacza jedynie inicjałem, imiona są podane.

¹ W ten sposób Kodeks karny z 1932 r. okazał się skuteczny w zastosowaniu wobec tych, którzy go ułożyli.

Wiesław Jan Wysocki zajął się sprawą, która obrosła już bodaj największą literaturą, a mianowicie procesem Witolda Pileckiego i współtowarzyszy; nie ograniczył się tylko do rozprawy głównej, lecz również przedstawił sprawy pochodne, „odpryskowe”, i opisał przebieg i zakres dochodzeń służby bezpieczeństwa wobec osób, które kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób zetknęły się z Witoldem Pileckim. Tytuł rozprawy brzmi: *Oskarżenie Witolda Pileckiego i współtowarzyszy. Charakter śledztwa, procesu publicznego i procesów odpryskowych*.

„Szeptana propaganda” okazała się sprawą wielkiej wagi dla ówczesnego systemu władzy. Tym wydawłoby się niegroźnym problemem z całą powagą zajmował się Sąd Najwyższy. Małgorzata Gajdus-Ciborowska i Anna Kuźmimiuk przedstawiły to zagadnienie w pracy: *Sprawy o „szeptanki” osądzone przez Sąd Najwyższy w II instancji do r. 1956* — zarówno w świetle odpowiednich aktów prawnych (Dekret z 13 czerwca 1946 r.), jak i w praktyce działalności Sądu Najwyższego. Zestawiony przez autorki wykaz sędziów, prokuratorów i ławników zajmujących się tymi sprawami liczy łącznie 851[!] osób. Są to niestety tylko nazwiska, niekiedy z inicjałami imion, częścię bez.

Tą samą sprawą na szczeblu wojewódzkim zajął się Marek Żukowski w artykule „*Szeptana propaganda*” w *worzecznictwie Wojskowego Sądu Rejonowego w Koszalinie w l. 1950-1955*.

Kolejną grupę tematyczną nie dotyczącą już podziemnej działalności zbrojnej czy politycznej stanowią rozprawy mówiące o „bitwie o handel” oraz systemie represji wobec chłopów. Dariusz Jarosz omówił *Funkcjonowanie stalinowskiego systemu represji wobec chłopów w l. 1950-1956 (opór przeciwko spółdzielniom produkcyjnym)*, a Bolesław Fengler zamieścił dwie prace: *Powstanie i likwidacja prywatnego handlu i rzemiosła na Pomorzu Zachodnim w l. 1945-1954* oraz *Falszywe oskarżenia chłopów w ramach socjalizacji wsi polskiej w l. 1945-1956*.

Krystian Bedyński w bogato udokumentowanej, nasyconej mnóstwem szczegółowych wiadomości, a przy tym zwartej rozprawie pt. *Sądowa represja o charakterze politycznym wobec funkcjonariuszy więziennych w l. 1944-1956* pokazał, co działo się z funkcjonariuszami straży więziennej, formacji nigdy nie cieszącej się społecznym poważaniem, a w latach okupacji hitlerowskiej działającej w zupełnie specyficznym położeniu. W pierwszej części swoich rozważań pt. *Polityka terroru państwowego* Autor dokonuje przeglądu aktów normatywnych, uprawniających niejako do tego rodzaju działań i dekretów, których treść i praktyka wielokrotnie pojawiały się w pracach zbioru. Tworzone przez PKWN więziennictwo znalazło się w gestii resortu bezpieczeństwa, a nie sprawiedliwości. Okólnikiem nr 1 kierownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego „wyodrębniono straż więzienną jako specyficzny organ bezpieczeństwa, pracujący w więzieniach i obozach” (s. 363). Personel więzienny powoływano w trybie mobilizacji spośród funkcjonariuszy przedwojennej SW, z partyzantów AL, odkomenderowanych z MO oraz z jednostek zapasowych WP. Podlegali oni jurysdykcji wojskowych organów prokuratorskich i sądowych; stosowano wobec nich wojskowe prawo karne aż do ustawy z 25 kwietnia 1955 r., która przekazywała sądom powszechnym właściwość sądów wojskowych w sprawach karnych osób cywilnych, funkcjonariuszy bezpieczeństwa, MO i SW.

W kwietniu 1946 r. dyr. Dep. Więziennictwa i obozów MBP zapowiedział, że „kontynuowane będą wyeliminowania z aparatu więziennego tzw. starych więźniaków”.

W postępowaniu karnym wobec przedwojennych funkcjonariuszy pojawiły się trzy motywacje. Pierwsza dotyczyła czynów i działalności w służbie więziennej w okresie okupacji, druga — przestępstw o charakterze pospolitym wynikających ze specyfiki służby, wreszcie trzecia — czynów uznanych za antypaństwowe, a więc powiązań z organizacjami konspiracyjnymi, wszelkich form pomocy więźniom politycznym, dekonspiracji agentury w więzieniach.

Autor kolejno przytacza rozliczne przykłady represji i wyroków orzekanych przez specjalne sądy karne, sądy okręgowe cywilne, wojskowe garnizonowe i rejonowe. W znacznej mierze dotyczyły one przedwojennych naczelników więzień i pełniących służbę w czasie okupacji. Bardzo pomocny był w tych przypadkach dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia z 1946 r. Wymiar kar był bardzo rozległy — do kary śmierci włącznie. I tu również mamy przykłady orzeczenia i wykonania kary śmierci w stosunku do kobiet. Irena Odrzywołek, strażniczka w więzieniu przy ul. Senackiej w Krakowie, wyrokiem WSR w Katowicach skazana została 3 grudnia 1946 r. na karę śmierci za pomoc w rozbiciu więzienia 17 sierpnia 1946 r. i stracona 17 grudnia tegoż roku. Od 1947 r. aresztowano 291 funkcjonariuszy, a 1 stycznia 1952 r. odbywało kary 194 b. funkcjonariuszy SW.

Autor nie pominął też represji stosowanych przez trybunały wojenne Armii Radzieckiej, sprawy szczególnie istotnej do zakończenia działań wojennych. Uprawnienia trybunałów radzieckich do orzekania o winie obywateli polskich regulowało porozumienie z 27 lipca 1944 r. pomiędzy PKWN a rządem ZSRR. Przekazywało ono „Wodzowi Naczelnemu Armii Czerwonej” prawo do orzekania w sprawach karnych w stosunku do ludności polskiej w strefie przyfrontowej. Na mocy art. 7 tego porozumienia obywatele polscy podlegali osądzeniu przez trybunały wojenne frontów, o ile popełnili czyny uznane przez NKWD za godzące w bezpieczeństwo tyłów frontowych wojsk. Pomijając szereg podanych przez autora przykładów takich działań, wymienić należy ogólną liczbę aresztowanych przez radzieckie organy, wynosiła ona 34 787 osób na dzień 31 marca 1945 r.

Trzecią część tomu otwiera rozprawa Władysława Tkaczewa² — *Relacje między organami informacji a sądownictwem i prokuraturą w Wojsku Polskim w l. 1946-1947*. Wprawdzie, jak stwierdza Autor, zasadnicze stosunki między organami informacji a sądami i prokuratorami wojskowymi ukształtowały się praktycznie w l. 1946-1947, określiły jednak już wtedy dalsze współdziałania i współzależności, które osiągnęły apogeum w l. 1951-1953.

Autor omawia kolejno strukturę oraz zadania i uprawnienia organów informacji WP, zarówno centrali, jak i wydziałów w okręgach wojskowych, następnie zarys organizacji sądów i prokuratur wojskowych oraz podstawy prawne ich działania, wreszcie stosunki służby informacji z wojskowymi organami wymiaru sprawiedliwości w latach 1946-1947. Rozprawa nasycona jest rozlicznymi przykładami zaczerpniętymi z materiałów b. Archiwum Szefostwa Wojskowej Służby Wewnętrznej. Całości zaś dopełnia zarys powstania i działalności Wydziału Specjalnego Głównego Zarządu Informacji (GZI). Powstał on w sierpniu 1945 r., zrazu jako Sekcja przy Oddziale Kadr GZI, w styczniu 1946 r. otrzymał nazwę Wydział Pełnomocnika Specjalnego, od marca 1947 r. Wydział Specjalny. Zajmował się rozpracowywaniem wszystkich funkcjonariuszy informacji, dochodzeniami i śledztwami w stosunku do wszystkich podejrzanych oficjalnych i tajnych pracowników informacji WP. W praktyce wyznaczał też prokuratorów do poszczególnych spraw i dawał wskazówki co do wyroków sędziom. W l. 1949-1953 sądy wojskowe skazały 59 pracowników informacji, w tym 6 wyroków śmierci wykonano. Znamienne jest ich uzasadnienie (s. 408): kpt. Marceł Ciuński — „za udział w oddziałach AK na Wileńszczyźnie”; por. Tadeusz Kuran — „za nadużycia gospodarcze”; por. Waldemar Wysocki — „za nadużycia gospodarcze”; ppor. Bolesław Pakuła — „za współpracę z okupantem hitlerowskim”; ppor. Wiesław Woźniak i ppor. Stefan Kalisz — „za zamiar zdrady Ojczyzny”. Tak więc, jak to stwierdza autor, Wydział Specjalny był „superkontrywywiadem” i swoistym

² Skądinąd autor bardzo istotnej pracy: *Powstanie i działalność organów informacji WP w latach 1943-1948. Kontrywywiad wojskowy*, Warszawa 1994, raczej niezauważonej przez recenzentów.

sądem kapturowym zarazem (s. 410). Praca zawiera również obsady personalne Szefostwa GZI, Oddziału Sledczego i Wydziału Specjalnego.

Krótką rozprawą Piotra Majera — *Aparat bezpieczeństwa publicznego a organa wymiaru sprawiedliwości — elementy współpracy* dopełnia niejako problematykę przedstawioną przez W. Tkaczewa. Czytelnik uzyskuje całościowe ujęcie problematyki wpływu informacji wojskowej i służby bezpieczeństwa na wymiar sprawiedliwości. Zawarta w tekście tabela ukazuje rozmiary aresztowań w latach 1944-1956 oraz ich specyfikację. Łączna liczba aresztowanych w tym okresie wynosiła 243 066 osób, z czego z wyroków sądowych stracono 2 800.

Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym działała od 16 listopada 1945 r. do 23 grudnia 1954 r., a dekret ją powołujący wraz z późniejszymi nowelami zapewniał jej szczególnie uprzywilejowaną pozycję wśród instytucji wymiaru sprawiedliwości. Jej pracownicy prowadzili sprawy karne i posiadali uprawnienia śledcze, prokuratorskie i sędziowskie. Szczególnym organem była też Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa i jej terenowe agendy, powołana dekretem z 8 sierpnia 1946 r., i jej dalsze przekształcenia, w powszechnym odbiorze określane jako „kwaterunek”. Tym sprawom poświęcone są kolejne trzy rozprawy: *Komisja specjalna na tle innych instytucji quasi-sądowych* Michała Fajsta; *Stosowanie aresztu tymczasowego w Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (na przykładzie Delegatury w Białymstoku)* Piotra Fiedorczyka; *Personel sędziowsko-prokurator-ski Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (na przykładzie Delegatury w Olsztynie 1945-1954)* Ryszarda Tomkiewicza. Autor drugiej rozprawy zwraca uwagę na wielość aktów normatywnych zawierających nowe przepisy karne — było ich w sumie ponad 100; natomiast artykuł trzeci zajmuje się trybem i sposobem naboru, wysokością pensji i przywilejami pracowniczymi powołanych do pracy w Komisji. O skali 9-letniej działalności Komisji Specjalnej i jej terenowych delegatur świadczą liczby: do obozów pracy skierowała ona 84 tys. osób, a grzywnami obłożyła 200 tys.

Od ogólnej tematyki zbioru wyraźnie odcina się praca Jerzego Kochanowskiego³ — *Jeńcy niemieccy w Polsce 1945-1950 w świetle Konwencji Genewskiej*. Jest ona ogólnym zarysem tematu nie poruszanego do niedawna w literaturze krajowej. Wojsko Polskie, posuwając się na Zachód, jeńców wziętych do niewoli przekazywało odpowiednim organom Armii Sowieckiej. Uchwałą Państwowego Komitetu Obrony ZSRR z 18 sierpnia 1945 r. przyznano Polsce 50 tys. jeńców z przeznaczeniem do odbudowy kraju, co oznaczało głównie zatrudnienie w górnictwie i pracach rozbiórkowo-budowlanych. Powstała w tym wypadku dwuznaczna i zawiła sytuacja prawna zastosowania wobec tych jeńców postanowień Konwencji Genewskiej z 27 lipca 1929 r., skoro Związek Radziecki tej konwencji nie podpisał i jej postanowienia nie były dlań wiążące. Jeńcy byli Polsce niejako wypożyczeni. Natomiast II RP była sygnatariuszem tej konwencji i powojenne władze ze względów legitymizacyjnych i propagandowych uznały podpisane przez II RP międzynarodowe porozumienia. W praktyce więc jeńcy niemieccy w Polsce mieli prawo do korespondencji, wewnętrznego samorządu, praktyk religijnych i działalności kulturalnej. Natomiast praca trwała przez 7 dni tygodnia, w wymiarze do 12 godzin dziennie, licząc domarsz do miejsca pracy i powrót do obozu. Większość jeńców zatrudniona była w kopalniach węgla kamiennego w wyniku umowy między Departamentem Więzień i Obozów MBP a Centralnym Zarządem Przemysłu Węglowego z 10 grudnia 1945 r. Pozostała część jeńców znajdowała się w obozach pracy (Jaworzno, Potulice, Sikawa, Warszawa), przy

³ Temat ten obszernie przedstawił Autor w publikacji: *W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945-1950*, Warszawa 2001, s. 503. Por. teżrec. Tadeusz Wolsza, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 1, s. 228-234.

jednostkach MBP i WP, zakładach przemysłowych i przedsiębiorstwach administracji państwowej i samorządowej.

Obozy w Polsce były wizytowane przez inspektorów Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, czego nie było w Jugosławii i na obszarze ZSRR. Natomiast istotnym problemem formalnoprawnym dla inspektorów MCK było to, że obozy jenieckie znajdowały się w gestii Departamentu Więzień i Obozów MBP (Dyrektor Departamentu płk. Stanisław Pizło), a nie podlegały właściwym, zgodnie z Konwencją, organom wojskowym. W latach 1946-1947, zgodnie z jej postanowieniami, zwolniono kilka tysięcy jeńców chorych i niezdolnych do pracy. Starano się jednak możliwie długo utrzymać tanią siłę roboczą w postaci 38 tys. jeńców, choć zgodnie z postanowieniami Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych w Moskwie (kwiecień 1947 r.) zwolnienie wszystkich jeńców wojennych miało nastąpić do końca 1948 r. Niewątpliwie jeńcy nie dojadali, zwłaszcza do 1948 r., trapiły ich choroby dla obozów typowe, najgorzej jednak przedstawiała się sprawa odzieży i obuwia, gdy wydarły się mundury, mimo pomocy nadsyłanej przez MCK.

W końcowych uwagach Autor stwierdza, że niezależnie od wszystkich uwarunkowań politycznych, społecznych, psychologicznych i gospodarczych, nie w pełni przestrzeganych postanowień Konwencji Genewskiej jeńcy niemieccy w Polsce traktowani byli lepiej niż w obozach jugosłowiańskich, czeskich i francuskich (gdzie używano ich do rozminowywania) czy nawet amerykańskich w 1945 r. (tzw. Wiesenlager).

Większość jeńców opuściła Polskę do 20 grudnia 1949 r. Pozostało 1 721 osób (SS-mani, policja i żandarmeria, obcokrajowcy w służbie niemieckiej). Sprawę przesądziło podpisanie w Genewie 12 sierpnia 1949 r. nowych czterech konwencji, w tym rozszerzonej: o traktowaniu jeńców wojennych, oraz powstanie NRD.

Tom wieńczy rozprawa dyrektora pionu śledczego Instytutu Pamięci Narodowej, prof. dr. Witolda Kuleszy — *Odpowiedzialność karna sędziów i prokuratorów za zbrodnię sądową*. W swej wypowiedzi prof. Kulesza przeprowadza polemikę z tezą prof. Marii Szyszkowskiej: „Jeżeli w kraju obowiązuje określony system prawny, a sędzia działa zgodnie z tym systemem, nie może być po zmianie ustroju oskarżony o działanie bezprawne”.

Przytacza również szczególnie drastyczny przykład zbrodni sądowej. Oto 22 stycznia 1945 r. Sąd Wojskowy Garnizonu Warszawskiego na sesji wyjazdowej w Otwocku, na niejawnej rozprawie bez udziału oskarżyciela i obrońcy, wydał wyrok śmierci na dwie osoby. Pierwszy „oskarżony od września 1944 r. do chwili zatrzymania, tj. do dnia 19 listopada 1944 r., na Pradze, brał czynny udział w pracy nielegalnego związku AK, mającego na celu obalenie demokratycznego ustroju Państwa Polskiego, zajmując się wydawaniem nielegalnego organu tegoż związku pod nazwą „Alarm”. Drugi zaś oskarżony, jako współpracownik pierwszego, „w czasie od 10 listopada 1944 r. do chwili zatrzymania, tj. do dnia 22 listopada 1944 r., pisał w nielegalnym organie związku AK artykuły polityczne skierowane przeciwko ustrojowi Państwa Polskiego oraz przeciwko reprezentującemu ten kierunek i ustrój PKWN”. Treść wyroku zamyka formuła: „Wyrok jest ostateczny i zaskarżeniu nie podlega” oraz adnotacja: „Wyrok zatwierdzam. 28 I 1945. Bolesław Bierut”. Niestety, prof. Kulesza nie ujawnia ani nazwisk skazanych, ani personaliów składu sędziowskiego.

Na zakończenie przytoczmy *in extenso* końcowe stwierdzenie prof. Kuleszy: „Karalność zbrodni sądowej, stanowiącej zabójstwo, ustaje po 30 latach, bieg terminu przedawnienia rozpoczął się od 1 stycznia 1990 r. Liczony od samej daty czasookres, w którym możliwe jest ściganie innych zbrodni sądowych, wynosi 20 lat (art. 4 ust. 1a ustawy o IPN-KSZpNP).

Zbrodnia sądowa staje się nie ulegającą przedawnieniu zbrodnią przeciwko ludzkości, jeżeli skazanie stanowiło akt „«poważnego prześladowania z powodu przynależności do okre-

ślonej grupy narodowościowej, politycznej, społecznej, rasowej lub religijnej» (art. 3 w zw. z art. 4 ust. 1 ustawy o IPN-KSzpNP)".

Książka zawiera wprawdzie spis treści w j. angielskim, niemieckim i rosyjskim oraz wykaz skrótów, nie ma jednak indeksu osobowego, co przy ogromie wymienionych w 26 rozprawach i artykułach nazwisk nie ułatwia zadania nawet bardzo uważnemu czytelnikowi i badaczowi tego okresu historycznego. Sięgając więc do terminów używanych przez polihistorów literatury staropolskiej, rzec by można: „akademia wszelkiej sciencji pełna", choć ze względu na brak indeksu „bróg nieplewiony", a bróg oznacza przecież obfitość, w tym przypadku szczegółowych wiadomości, popartych wiedzą prawniczą i historyczną oraz wykorzystaniem źródeł archiwalnych.

Marek Getter

Warszawa

Witold Stankowski, *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945-1950*, wyd. Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2002, ss. 413

Recenzowana praca w zasadniczej swej części podzielona została na *Wstęp*, siedem rozdziałów, *Zakończenie* i *Bibliografię*. Ponadto do pracy dołączono kilka aneksów oraz indeks miejscowości. Poszczególne rozdziały Autor wyodrębnił, posługując się kryterium merytorycznym. Rozdział I zatytułowany *Obozy odosobnienia w powojennej Europie* wprowadza do tematu i stanowi jednocześnie punkt odniesienia dla wywodów zawartych w dalszej części pracy. Sześć pozostałych rozdziałów traktuje o poszczególnych aspektach działalności obozów i miejsc odosobnienia w Polsce w latach 1945-1950. Dzięki takiej strukturze w zasadzie wyczerpana została lista podstawowych problemów dotyczących badanego zagadnienia, a więc rozprawa ma charakter komplementarny. Można byłoby ewentualnie zastanowić się nad wyodrębnieniem jeszcze jednego rozdziału na temat personelu obozowego.

Książka pióra dr. W. Stankowskiego ma charakter pionierski. Ani w literaturze polskiej, ani też w literaturze obcojęzycznej, dziwi tu szczególnie brak opracowań historyków niemieckich, problematyka obozów dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce nie doczekała się poważniejszego potraktowania. Markują ją jedynie większe publikacje poświęcone wysiedleniu (wypędzeniu) Niemców z Polski, natomiast opracowane przyczynki dotyczą tylko nielicznych obozów. W literaturze niemieckiej dominują prace wspomnieniowe np. Heinza Essera o obozie w Łambinowicach czy Seppa Jendrischika na temat obozu w Świętochłowicach, z reguły bardzo tendencyjne. Jedynym poważniejszym opracowaniem jest próba monografii obozu w Potulicach pióra Hugo Rasmusa (*Schattenjahre in Potulitz*, Munster 1995) oparta jednak na wybiórczej bazie źródłowej. Szersze spojrzenie na cały rozpatrywany problem zademonstrowała Helga Hirsch w wydanej w Niemczech i przetłumaczonej na język polski pracy pt. *Zemsta ofiar. Niemcy w obozach w Polsce 1944-1950*, Warszawa 1999. Jest to jednak typowa publicystyka, bardziej nastawiona na efekt propagandowy aniżeli na analizy naukowe. Polscy historycy interesowali się pojedynczymi obozami dla Niemców w Polsce głównie wtedy, gdy prasa lub politycy wyciągali na światło dzienne mające miejsce w nich w przeszłości wypadki morderstw czy maltretowania więźniów. Dotyczy to obozów w Łambinowicach, Świętochłowicach czy Jaworznie, które mają już swoje monografie. W zasadzie jedynymi próbami bardziej syntetycznego i kompleksowego spojrzenia na problem obozów dla Niemców są prace historyków śląskich, Bogdana Cimały, Bernarda Linka i Jana Walczaka. Odnoszą się one w swej treści do